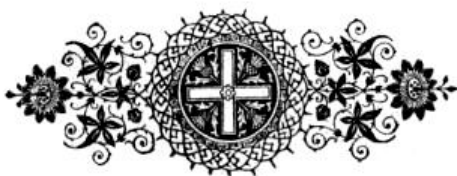


F. J. HOLZWARTH



WIELCY SCHOLASTYCY XIII WIEKU



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl



HISTORIA POWSZECHNA

Życie umysłowe w Wiekach Średnich

Wielcy scholastycy XIII wieku (*)

F. J. HOLZWARTH

Treść: Stosunek teologii do filozofii w Wiekach Średnich; filozofia arabsko-arystotelesowska na Zachodzie; Aleksander Hales; Wincenty z Beauvais; Albert Wielki; Tomasz z Akwinu, jego stanowisko filozoficzne; Duns Scotus; Roger Bacon; św. Bonawentura; Rajmund Lullus.

W Wiekach Średnich teologia zajmowała pierwsze miejsce w szeregu nauk, filozofię pożytywano za jej córę. O stosunku teologii do filozofii tak się wyraża św. Tomasz z Akwinu: "Nauka wiary o tyle rozpatruje stworzenia, o ile są one obrazem Bóstwa, jakkolwiek niedoskonałym, filozofia zaś rozpatruje rzeczy stworzone we właściwości ich bytu. Filozof stawia sobie za cel zbadanie drugich i szczegółowych przyczyn, teolog bada pierwszą przyczynę wszech rzeczy.

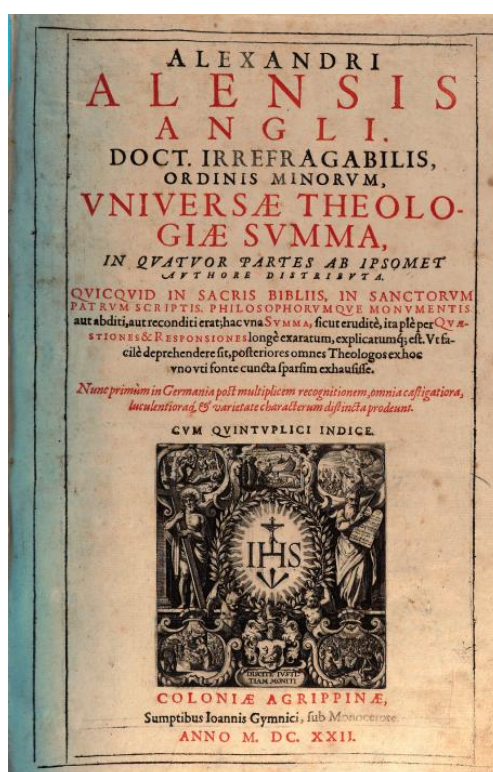
Nauczanie filozofii ma za punkt wyjścia poznanie stworzeń, aby dojść do pojęcia Stwórcy; nauka teologii wychodzi z pojęcia o Bogu, odnajduje w nim ideę wszystkich rzeczy, których jest on Stwórcą, i kończy na poznaniu rzeczy stworzonych. Ta druga metoda jest doskonalszą, gdyż czyni ducha ludzkiego podobiejszym do ducha Boskiego, który siebie oglądając, widzi także ideę wszech rzeczy. Teologia wszakże może korzystać z prac filozofów, aby swoje twierdzenia jaśniej wyłożyć" (*Summa* II, 4). Św. Bonawentura tak w tymże przedmiocie mówi: "Filozofia jest to badanie prawd, dostępnych dla umysłu ludzkiego; o ile prawdy te odnoszą się do pojęć, rzeczy lub obyczajów, jest filozofia nauką rozumowania, nauką o naturze i nauką moralności. Jako nauka rozumowania zajmuje się filozofia wyrażaniem myśli za pomocą mowy i jest gramatyką; jest logiką, o ile wyjaśnia wzajemny stosunek pojęć, i retoryką, gdy uczy, jak należy wiązać ze sobą pojęcia, aby wyrzeć wrażenie na ducha. W zakres nauki o naturze wchodzi fizyka, która uczy, jak rzeczy powstają i rozkładają się; matematyka, która uczy poznawać ogólne formy i prawa we wszystkich rzeczach, i metafizyka, która sprowadza rzeczy do ich przyczyny ostatniej, do ich pierwowzoru i celu. Moralność podaje prawa dla jednostki, rodziny i państwa" (*De reductione artium ad theologiam*).

Zetknięcie się z filozofią arabską wywołało najpierw w Paryżu systematy panteistyczne Amalryka z Beny i Dawida z Dinanto (str. 368). Kościół i władza świecka musiały wystąpić przeciwko doktrynie, podług której prawo moralne nie obowiązuje człowieka oświeconego; w Paryżu 1269 i 1277 potępiono, jako błędne, doktryny filozofii arabskiej. Lecz na zaprzeczeniu nie ograniczyły się wyższe umysły, zajęto się zbadaniem samej doktryny, gdyż, jak słusznie powiada Stöckl, potrzeba było bronić wiedzy chrześcijańskiej przed zagładą w zabójczych objęciach arabizmu a ludy chrześcijańskie uchronić od demoralizującego wpływu arabskich teorii filozoficznych; była to jakby nowa krucjata przeciwko Wschodowi, krucjata duchowa.

Arabowie zagarnęli Arystotelesa na swoją własność i spożytkowali go do swoich celów. Nieodzownym było, aby filozofia arystotelesowska ze swoją bogatą treścią naukową, ze swoją logiką ścisłą przestała wyłącznie należeć do Arabów, aby ludy chrześcijańskie objęły ją w posiadanie. Bojownicy chrześcijańscy musieli się zaopatrzyć w oręż naukowy dla obronienia prawdy przeciwko fałszywym doktrynom, jakie wprowadzili Arabowie do filozofii na podstawie pism arystotelesowskich. Potrzeba było siłą argumentów dowieść błędności arabskich poglądów filozoficznych. Nadto filozofia arystotelesowska,

która w rękach Arabów posłużyła do wytworzenia owych błędnych i nieracjonalnych poglądów, miała teraz służyć do wyższych celów a mianowicie do spekulacyjnego rozwinięcia i systematycznego obrobienia treści wiary chrześcijańskiej; miała ona stać się podwaliną do filozoficznego usystematyzowania wiedzy chrześcijańskiej. Potrzeba było okazać naukowo, że ani rozum nie pozostaje w sprzeczności z Objawieniem ani filozofia z teologią, że rozum i Objawienie, filozofia i teologia są to niejako tony oddzielne w jednej wielkiej harmonii (1).

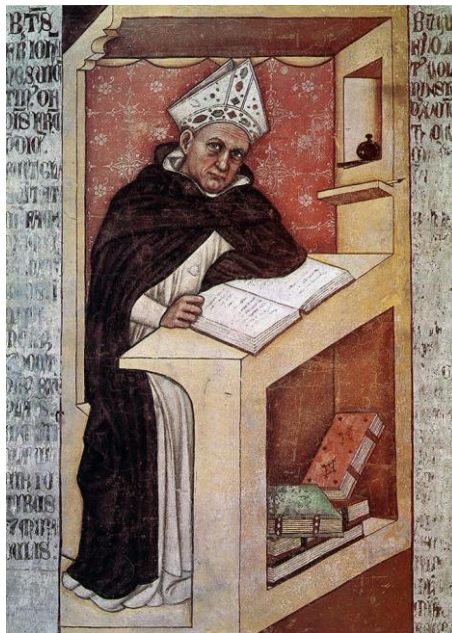
Na zarzut co do rozwlekłości scholastycznej i nagromadzenia pytań tak odpowiada Stöckl: "Czy w ogóle może być coś małoważnego lub zbytecznego w najwyższych sferach poznania ludzkiego? Czy prawda nie zasługuje na to, aby ją wszechstronnie wyjaśniano, aby ją zbadano w całej rozciągłości, o ile pozwalają na to siły ludzkie? Potrzeba mieć szczególne wyobrażenie o wartości prawd najwyższych dla umysłu ludzkiego, jeśli się robi zarzut scholastyce z tej racji, że pragnie ona wytłumaczyć prawdy owe wszelkimi sposobami i pod każdym względem. Pod względem historycznym wspomniany zarzut wydaje się po prostu śmiesznym. Rzućmy poza siebie okiem na filozoficzne doktryny arabskie i żydowskie. Ile pytań tam poruszono! ile zagadnień narzuciła scholastyce filozofia arabska i żydowska! Scholastyka musiała zająć się tymi zagadnieniami, musiała je ze wszystkich stron rozebrać, aby prawdę na jaw wyprowadzić".



Pierwszym mężem, w którym spotykamy dokładną znajomość filozofii arabskiej i Arystotelesa, był Aleksander z klasztoru Hales (*Alexander Halensis*) w Gloucestershire; podobnie jak wielu jego rodaków udał się on w młodych latach do Paryża na studia, uzyskał tam stopień doktora, zaczął sam nauczać i wkrótce został jednym z najświetniejszych profesorów. Aleksander Hales miał uczynić pewnego razu ślub, że nigdy nie odmówi prośbie, z którą by do niego wystąpiono w imię Matki Zbawiciela; dowiedziawszy się o tym franciszkanie, a chcąc pozyskać dla siebie słynnego nauczyciela, mieli go prosić w imię Matki Boskiej, aby wstąpił do ich zakonu. Hales nie oparł się żądaniu franciszkanów, osiadł w klasztorze i do zgonu pozostał cichym bratem zakonnym 1245. Papież Innocenty IV wysoko cenił naukę Halesa i polecił mu napisać podręcznik dogmatyki dla nauczycieli i studentów. Tak powstała *Summa teologiczna, Summa universae theologiae*, którą Aleksander IV nazwał "rzeką płynącą ze źródeł raju, skarbem wiedzy i mądrości, księgą druzgoczącą kłamstwo a natchnioną przez Ducha Świętego". *Summę* oddano do zbadania 70 uczonym i wskutek ich wyroku przychylnego Aleksander IV zalecił ją wszystkim szkołom chrześcijańskim. Tomasz z Akwinu, kiedy go się pytano o najlepszą metodę badania, odpowiedział, że zajmuje się ciągle jednym doktorem a tym jest Aleksander z Hales. *Summa* jest w istocie świetnym pomnikiem uczoności i bystrości myśli jej autora. Do najświetniejszych uczniów tego męża należy Bonawentura. Współcześni dali Aleksandrowi z Hales przydomek *Doctor irrefragabilis i theologorum monarcha* (doktor niezbity i monarcha teologów).

Pokrewny mu duchem był Wilhelm z Owernii; kształcił się prawdopodobnie w klasztorze św. Wiktora w Paryżu, potem był tu nauczycielem (stąd nazwa *Guillelmus Parisiensis*), następnie biskupem paryskim. Najważniejszym jego dziełem jest *De universo*. Wilhelm jest realistą, dokładnie zna filozofię arabską i wykazuje jej błędy krok za krokiem. – Michał Szkot pierwszy w przekładach upowszechnił Awerroesa w szkołach zachodnich. Urodził się 1190 w Fife; studia odbył w Oksfordzie, Paryżu i Toledo; z polecenia Fryderyka II przełożył kilka pism Arystotelesa i jego komentatorów z arabskiego na łacinę, używał wielkiej powagi u Edwarda I, króla angielskiego, umarł w końcu XIII w. Śmiałym realistą był Robert "Wielka głowa" (*Capito, Great-head*) z Suffolku, zwany także Robertem z Linkolnu, gdyż tam w końcu był biskupem († 1253). Nawet Bacon porównywa go z Salomonem i Arystotelesem.

Encyklopedystą owych czasów był Wincenty z Beauvais (1190 – 1264), dominikanin, lektor króla Ludwika świętego i nauczyciel jego dzieci; zachęcony i poparty od tego króla napisał wielkie dzieło *Speculum*, stąd otrzymał przydomek *Speculator*. "Zwierciadłem" nazwał pracę swoją, gdyż skupił w nim jakby w zwierciadle promienie z mnóstwa ksiąg. Dzieło to miało obejmować cztery części: zwierciadło nauki, *speculum doctrinale*, wykładające treść i formę wszelkiej wiedzy; zwierciadło dziejów, *speculum historiale*, o porządku czasów; zwierciadło natury, *naturale*, traktujące naturę i jej przymioty, i zwierciadło moralności, *morale*, o istocie i objawach cnót wszystkich i występków; czwartej części nie napisał. Podobnie jak Pliniusz starszy jest Wincenty z Beauvais zbieraczem, jego dzieło składa się z siedmiu grubych foliałów a odznacza wyborem rzeczy ważniejszych i dobrym ich układem.



Wysoko ponad poprzedników wzbił się głębokością ducha i ogromem wiedzy Albert Wielki, genialny badacz natury, w teologii i filozofii mistrz następnych pokoleń. Urodził się 1193 r. w Lauingen w Szwabii, pochodził z rodu hrabiów Bollstädt; przydomek Wielkiego nadali mu współcześni i potomstwo dla jego wielkich zasług w nauce. Albert kształcił się w Paryżu, potem w Padwie. Wymowa dominikanina Jordana rozstrzygnęła o przyszłości Alberta; pewnego razu tak był wstrząśnięty kazaniem tego męża, że rzucił mu się do nóg i prosił o przyjęcie do zakonu. Zdolni, czystych obyczajów młodzieńcy, chętnie byli przyjmowani, zakon pielęgnował studia naukowe. Albert wstąpił do zakonu dominikańskiego 1223. Nadzieje, jakie pokładano w talencie nauczycielskim Alberta, wkrótce się ziściły. Jako lektor czyli nauczyciel udał się do Niemiec i nauczał w Kolonii, Hildesheimie, w Freiburgu,

Regensburgu, Strasburgu, potem znów w Kolonii; tu uczniem jego był Tomasz z Akwinu, 1245 – 1248 spotykamy Alberta w Paryżu, dokąd go wysłał zakon dla ubiegania się o stopień doktora. Kandydat musiał przez trzy lata nauczać, nim uzyskał godność doktorską. Jego odczyty o Arystotelesie wywołały podziwienie powszechne; słuchaczy było tylu, że nie mogli się pomieścić w murach szkoły, Albert musiał wyklądać na jednym z placów publicznych, który od niego dotąd nazywa się placem Maubert (z mag. Albert zamiast magister Albert). Ze stopniem doktorskim powrócił 1248 do Kolonii, 1254 obrany był prowincjałem na Niemcy, następnego roku udał się do Rzymu, aby bronić zakonu swego przeciwko napaściom uniwersytetu paryskiego; 1259 miał sobie powierzona rewizję przepisów o studiach dominikańskich w Paryżu, tu zrzekł się godności prowincjała, aby poświęcić się wyłącznie nauce w Kolonii; 1260 Aleksander IV mianował go biskupem regensburskim, długo opierał się Albert przyjęciu tej godności, która go odrywała od nauki, lecz papież był niezłomnym. Albert uporządkował finanse biskupstwa, piechotą w towarzystwie kilku kapłanów zwiedzał diecezję. Po zgonie Aleksandra IV zrzekł się biskupstwa i osiadł w Kolonii; zmarł 1280. Współcześni nadali mu przydomek *Doctor universalis* (doktor powszechny). Grzegorz XV w r. 1622 beatyfikował Alberta, a Pius XI zaliczył go w r. 1931 w poczet świętych i jednocześnie nadał mu tytuł Doktora Kościoła (2) (a).

Arystoteles uosabia zdobycze naukowe starożytności. Cokolwiek wielkiego, głębokiego, pięknego i dobrego wydały poprzednie pokolenia, wszystko to winno przechowywać się w ludzkości; taki jest duch prawdziwej nauki chrześcijańskiej, która jest religią ludzkości w całym znaczeniu tego wyrazu. Usuwać Arystotelesa ze szkół, znaczyłoby to zacieśniać horyzont umysłowy. Albert chciał znowu wprowadzić wielkiego "mistrza wiedzy" w umysłową sferę ludów zachodnich, zebrał więc i objaśnił pisma Stagiryty. Nie miał on przed sobą Arystotelesa w oryginale lecz w przekładach i komentarzach arabskich, które skrupulatnie ze sobą porównywał, a wszakże pomimo środków pomocniczych, jakimi rozporządzają nowocześni uczeni, żaden z nich nie zdołał pojąć filozofa greckiego głębiej od Alberta. Nie był też Albert, jak jego przeciwnicy utrzymują, ślepym naśladowcą Arystotelesa, nikt dobitniej nie wykazał błędnych twierdzeń filozofa greckiego. Oczyszczony od błędów Arystoteles miał posłużyć do odbudowania gmachu wiedzy chrześcijańskiej. Albert wybornie był wtajemniczony w filozofię arabską, niemal na każdej stronicy cytuje Awicennę i Awerroesa, często własne ich doktryny dokładniej formułuje od nich samych, a jednakże nie jest niewolnikiem Arabów;

niepodobna lepiej wyjaśnić błędności ich doktryn o duchu powszechnym, o wieczności materii, jak to uczynił Albert. I Arystotelesa i filozofów arabskich używa on do tłumaczenia prawd chrześcijańskich. Śmiało kroczy po drodze badań filozoficznych, a wszakże nikt nie może mu zarzucić braku ortodoksji. Zasadniczą jego myślą jest, że nie masz sprzeczności między prawdą filozoficzną i teologiczną, gdyż wszelka prawda pochodzi od Boga; prawdziwa filozofia, powiada Albert, opiera się także na objawieniu, na naturalnym świetle rozumu, które jest odbłaskiem światła Bożego. Lecz, gdzie o sprawy Boże idzie, tam wiara wyprzedza wiedzę, co wszakże nie wyłącza późniejszych badań naukowych, gdyż tym sposobem przedmiot wiary dokładniej może być poznanym. Dwojakie mamy poznanie Boga, przez wiarę i przez przyrodzone światło rozumu; pierwsze jest głębsze i obszerniejszej treści, filozofowie np. zdołali poznać jedność a nie trójosobowość Boga. Bóg jest podstawą wszelkiego poznania, a więc i On może być poznawany; rozum może Go osiągnąć poznaniem swoim ale nie zdoła Go pojąć. Bóg jest niepojętym, jest bytem samym, nie może nie być, nie może być duszą świata, wznosi się ponad światem, nie jest ani samą inteligencją absolutną ani samą wolą absolutną, jest wieczny, niezmierny, nie masz dla Niego ani przed ani po, dla Niego wszystko jest obecnością, jest wszechmocny i powołuje rzeczy z nicości do bytu. W rozumie swoim posiada Bóg idealne podstawy wszystkich stworzeń, jest wszakże nie tylko pierwowzorową lecz i twórczą przyczyną rzeczy, wola Boża jest przyczyną tego wszystkiego, czego Bóg dokonywa. Stworzył zaś rzeczy w tym celu, aby każda z nich na swój sposób świadczyła o Jego dobroci i wspaniałości; stąd całe stworzenie objawia potęgę, mądrość i dobroć Boga – wszystkie te myśli wielkie przeciwstawia Albert doktrynom o duszy świata, o wieczności materii itd. Co do owych kwestyj zaś, które przed nim rozdzielały filozofów na nominalistów i realistów, Albert zajmuje pośrednie stanowisko; podług niego pojęcia ogólne (*universalia*) są *ante rem*, *in re* i *post rem* (przed rzeczą, w rzeczy i po rzeczy); są one przed rzeczą, gdyż rozum Boski jest pierwszą kształtującą przyczyną wszech rzeczy, są w rzeczy, gdyż idee urzeczywistniają się w osobnikach, są po rzeczy, gdyż rozum ludzi abstrahuje owe formy od przedmiotów.

Albert założył podstawy gmachu wiedzy chrześcijańskiej, sam zaś gmach wznosił Tomasz z Akwinu. Albert posiadał zdumiewającą erudycję, Tomasz jest biegłym logikiem i od razu głębiej i szybciej ogarnia całą doniosłość danego tematu. Albert wskrzesza przyrodoznawstwo i rozwija teologię, Tomasz jest mistrzem metafizyki, wiele pytań zostało przezeń

ostatecznie rozwiązanych i zamkniętych. Albert, przeczytawszy *Summę* swego ucznia, zdjęty podziwieniem zawołał, że jest to dzieło skończone na wszystkie czasy i przestał pracować nad dokończeniem własnej *Summy*. Jego zdanie potwierdził Sobór Trydencki, na stole sali soborowej obok Biblii leżała *Summa* Tomasza, będąca niejako umysłowym testamentem Wieków Średnich.



Tomasz z Akwinu urodził się 1226 w zamku Roccasecca tego samego roku, kiedy zmarł Franciszek z Asyżu. Pochodził ze znakomitego rodu, jego ojciec, hrabia na Aquino, był spokrewniony z Hohensztaufami, matka jego, pochodząca od Tankreda z Lecce, była krewną królów Aragonii i Sycylii. Papież Honoriusz III był jego ojcem chrzestnym. Tomasz posiadał anielsko czysty umysł, od najmłodszych lat okazywał upodobanie do rzeczy duchowych i skłonność do skupiania się w sobie. Wychował się w Monte Cassino, potem kształcił w Neapolu, gdzie wstąpił do zakonu dominikańskiego. Jego matka Teodora, zasmucona tym krokiem syna, pojechała do Neapolu, lecz tu go już nie znalazła, gdyż dominikanie wyprawili Tomasza do Rzymu; matka i tam się udała. Bracia zakonni chcieli wysłać genialnego młodzieńca do Paryża, lecz w Aquapendente Tomasz został schwytany przez ludzi brata swego Rajnalda i odprowadzony do Roccasecca. Tu Tomasz przeszedł przez ciężkie próby lecz ani łzy i pieszczoty matki, ani prośby sióstr, ani groźby i zniewagi nie zdołały nim zachwiać; w końcu spuszcza się w nocy w koszu z okna zamku, w którym go trzymano, i wkrótce potem składa w Neapolu uroczystą profesję zakonną. Zakon posłał go teraz do Kolonii na dalsze studia pod Albertem. W szkole kolońskiej towarzysze z początku lekceważyli Tomasza, cichego, zamkniętego w sobie, nazywali go niemym wołem sycylijskim; Albert poznał genialne

zdolności młodzieńca i pewnego razu powiedział: "nazywacie Tomasza niemym wołem lecz kiedyś on tak zaryczy, że go na całej ziemi słychać będzie"; 1245 udał się ze swoim nauczycielem na uniwersytet paryski, z Albertem wrócił 1248 do Kolonii; Albert był odtąd głównym kierownikiem szkoły a Tomasz jej nauczycielem. Po upływie czterech lat zakon posłał go do Paryża dla uzyskania doktoratu. Tu Tomasz wywołał powszechne zdumienie swoim objaśnianiem Pisma św. i sentencji Lombarda, wszystkie stronnictwa zapomniały o swoich zatargach i nazwały go Aniołem szkoły i Doktorem anielskim; odtąd przydomek Doktora anielskiego, *Doctor angelicus*, pozostał mu na zawsze. Tomasz poznał się wtedy z Bonawenturą, serdeczna miłość złączyła dwóch tych wielkich mężów, jeden podziwiał zalety drugiego. Pewnego razu Tomasz zastał Bonawenturę pogrążonego w pisanie żywota św. Franciszka, "niechaj święty w spokoju pracuje na chwałę drugiego świętego", rzekł do swoich towarzyszy i cicho się oddalił; 1257 obaj otrzymali stopień doktorski, obaj przyświecali odtąd ziemi, jeden dziełami miłości, drugi światłem wiedzy.

Tomasz nauczał teraz w Paryżu, jego imię już było znane w Europie, książęta żądali od niego rady, król Ludwik święty okazywał mu szczególne zaufanie, dla Rajmunda z Pennaforte, apostoła Maurów, Tomasz napisał swoją *Summa contra gentiles*; z polecenia Urbana IV napisał dzieło *Catena aurea*, w którym przy objaśnianiu Pisma św. okazał się znakomitym teologiem; w swoich pismach dogmatycznych doprowadził dialektykę scholastyczną do najwyższej doskonałości. Tak samo jak Albert, studiował Tomasz pilnie Arystotelesa, miewał o nim odczyty, napisał pięć tomów komentarzy do dzieł Stagiryty. Urban IV chciał mieć przy sobie wielkiego mistrza, Tomasz, jeżdżąc z dworem papieskim, miewał wykłady w Viterbo, Orvieto, Fondi i Perugii. Papież Klemens IV miłował Tomasza jak przyjaciela; 1265 – 1268 nauczał Tomasz w Bolonii, miasta włoskie ubiegały się o niego, Paryż, Rzym, Neapol pragnęły go posiadać dla szkół swoich. Z polecenia zakonu Tomasz udał się do Neapolu, tu przebywał od 1270 do 1274 r.; dotąd pokazują w starym, w normandzkim stylu, zbudowanym klasztorze celkę, w której mieszkał święty ten mąż, pisał i dyktował – niekiedy jednocześnie trzem kopistom; tu wypracował swoją wiekopomną *Summę teologiczną*, *Summa theologiae*, pierwszy całkowicie obrobiony system teologii; tu pogrążony w rozmyślanie o świecie wyższym, wycieńczony postami Doktor anielski doznawał niekiedy uniesień ekstatycznych; zdarzało się, że chodząc po korytarzu klasztornym, nagle stawał jakby skamieniały, miewał widzenia, podczas modlitwy wydawał się jakby wyniesionym w górę jakimś tchnieniem wyższym. W końcu stycznia 1274,

spełniając życzenie papieża Grzegorza X, udał się do Lyonu, gdzie zwołany był sobór powszechny. Lecz zaledwie doszedł do Fossanuova, opactwa cysterskiego pod Terracyną, gdy febra zmusiła go do zaniechania dalszej wędrówki. Jeszcze tu objaśniał proszącym go zakonnikom Pieśń nad pieśniami; przyjmawszy ostatnie sakramenty 7 marca 1274 oddał duszę Bogu w 49 roku życia.

Podczas jego kanonizacji 1323 papież Jan XXII powiedział: ile artykułów napisał Tomasz, tyle zdziałał on cudów. Pius V ogłosił go uroczycie 1567 piątym Doktorem Kościoła. Erazm z Rotterdamu powiada, że nie zna teologa, który mógłby stanąć obok Tomasza pod względem obrobienia przedmiotu, trafności sądu i dokładności nauki. Nawet Giordano Bruno nazywa go boskim mężem. Nie tylko dominikanie uczyli odtąd filozofii i teologii podług Tomasza ale i większa część zakonów; jest on mistrzem całego Kościoła. O tym, jak pilnie się zajmowano dziełami Tomasza świadczą liczne ich przekłady na języki zachodnie, na grecki a nawet na hebrajski i armeński, samych komentarzy do pism Tomasza wyszło 700. Słusznie też nazwano Tomasza kapłanem prawdy przedwiecznej, przez którego przemawia nie tylko Platon i Arystoteles ale i duch Pawła św. i Augustyna (3).



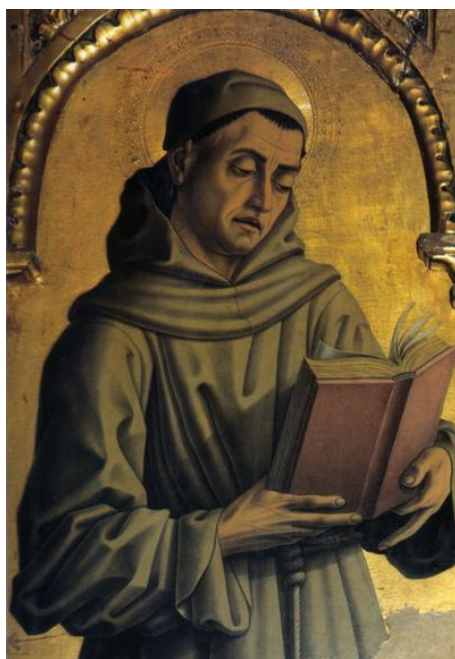
Rozmiary naszej pracy nie pozwalają nam podawać szczegółów nauki św. Tomasza, wchodzących w zakres dogmatyki, filozofii, prawa, ograniczamy się więc na określeniu jego stanowiska filozoficznego.

Tomasz odróżnia dwojaką prawdę, rozumową i nadrozumową. Do prawd rozumowych należą takie prawdy, które rozum nasz odkrywa własnymi siłami; prawdy nadrozumowe zaś przewyższają siłę naszego rozumu i tylko z Objawienia człowiek o nich się dowiaduje. Różnica więc tkwi nie w istocie tych dwóch rodzajów prawd lecz w odmienności stosunku, w jakim rozum nasz do nich pozostaje. Żadna też sprzeczność nie zachodzi między prawdami rozumowymi i nadrozumowymi, gdyż jedne i drugie wypływają z mądrości Boskiej a ta nie może być w sprzeczności ze sobą. Wszystkie dowody, z jakimi rozum mógłby wystąpić przeciwko prawdom wiary, są albo pozorne albo sofistyczne; rozum, jeśli się opiera na prawdziwych zasadach i należycie wnioskuje, nie może nigdy dojść do rezultatów przeciwnych nauce wiary. Rozum nie zdoła wprawdzie filozoficznie dowieść prawd nadrozumowych lub tajemnic chrześcijańskich, lecz może odeprzeć wszelkie zarzuty, przeciwko nim stawiane, i wykazać, że owe prawdy wcale nie sprzeciwiają się rozumowi. Takie jest pierwsze zadanie rozumu co do prawd chrześcijańskich. Rzeczy stworzone nie dostarczają nam wprawdzie dowodów dla filozoficznego udowodnienia owych tajemnic, lecz nasuwają pewne analogie, na podstawie których możemy wyprowadzić przybliżone dowody tajemnic chrześcijańskich i tym sposobem zbliżyć je do pojmowania ludzkiego. Dążenie do filozoficznego poznania tajemnic religijnych jest drugim zadaniem rozumu. Niektóre wyższe prawdy rozumowe, religijne i moralne, nie wymagają wprawdzie Objawienia, lecz i one mieszczą się w treści Objawienia, gdyż bez Objawienia tylko niewielu ludzi po upływie długiego czasu doszłoby do ich poznania na drodze rozumowej i to z przymieszką błędów. Badania bowiem, do tego rodzaju prawd skierowane, są bardzo trudne, wymagają wielu wiadomości przygotowawczych i długiego ćwiczenia się w myśleniu. Dlatego Bóg objawił nawet niektóre wyższe prawdy rozumowe, religijne i moralne, aby wszyscy ludzie przynajmniej przez wiarę posiadli ich poznanie, niezbędne dla człowieka, jeśli ma on spełnić swoje zadanie.

Prawdy dostępne dla naturalnego rozumu torują drogę wierze (*praeambula fidei*), gdyż w ogóle natura jest przedsiódką łaski, która nie odpycha natury lecz ją doskonali (*gratia naturam non tollit sed perficit*). Konieczną więc jest rzeczą albo filozoficznie albo przynajmniej wiarą poznać prawdy rozumowe, aby utorować drogę wierze w tajemnice

chrześcijańskie. Oprócz owych *praeambula fidei* niezbędne są także dowody wiarogodności Objawienia które Boski swój początek stwierdziło cudami, spełnieniem prorocत्व itd. Z tych przesłanek (premis) wynika różnica między filozofią i teologią, o której mówiliśmy wyżej.

Tomasz jest najgłębszym nauczycielem, jakim szczyli się zakon dominikański; lecz wiele jeszcze innych znakomitości wydał wiek XIII. Do nich zaliczają się: Piotr Hiszpan, który 1276 r. pod imieniem Jana XXI wstąpił na Stolicę Apostolską; Robert Kilwardeby, profesor w Paryżu, potem arcybiskup w Canterbury († 1279), jeden z najbieglejszych logików ówczesnych; Aegidius (Idzi) Lessinensis, Bernard z Trilia, Oliwier z Bretanii, Hugo Aicelin z Billiom, Aegidius z Orleanu, Piotr z Owernii, zdolni uczniowie i obrońcy nauki św. Tomasza. Henryk z Gandawy pracował w tym samym kierunku co Tomasz lecz w niektórych punktach wystąpił przeciwko jego systematowi; był profesorem w Paryżu i otrzymał od swoich uczniów nazwę *Doctor solemnus*. Nauki Tomasza trzymał się Ryszard z Middletonu, profesor w Paryżu, później w Oksfordzie († 1300), od współczesnych nazwany *Doctor solidus, fundatissimus, copiosus*. Gorliwym uczniem i obrońcą Tomasza był Idzi Colonna (Aegidius Romanus), zwany *Doctor fundatissimus*, augustianin, profesor w Paryżu, nauczyciel króla Filipa Pięknego. Jak przez niego nauka Tomasza przeszła do zakonu augustiańskiego, tak przez Humberta, opata z Prulli, upowszechniła się między cystersami a przez Godfryda z Fontaines w Sorbonie.



Z przeciwników Tomasza najzdolniejszym był Duns Scotus. Urodził się 1266 (1274) w Irlandii czy też w Anglii, nauki pobierał w Oksfordzie i wstąpił do zakonu franciszkańskiego. Był to stronnik Aleksandra Halesa i z zapałem oddawał się matematyce; wykłady jego ściągały do Oksfordu tłumy słuchaczy; przez pewien czas nauczał w Paryżu, potem w Kolonii, gdzie zmarł w 42-im roku życia. Uczniowie nazwali go *Doctor subtilis*; w istocie jest on niewyczerpany w subtelnościach, lecz często widać w nim brak głębszej myśli, w wielu miejscach trudno go zrozumieć; usiłując obalić podstawy, na których opiera się system Tomasza z Akwinu, Duns dochodzi do wniosków, przypominających Spinozę i Hegla. Do najsłynniejszych jego uczniów należy Franciszek de Mayronis († 1325), zwany *Doctor illuminatus et magister acutus abstractionum*; pamiętny jest tym, że zaprowadził 1315 tak zwane akty Sorbony (*actus sorbonicus*), podczas których co piątek bakałarze teologii odbywali dysputy, trwające od 5 godziny rano do 7 wieczorem i musieli swoich tez bronić przeciwko każdemu, kto wystąpił z zarzutem. Między stronnikami Tomasza, którzy bronili jego nauki przeciwko napaściom Dunsza Scota, najbardziej się odznaczyli dwaj generałowie zakonu dominikańskiego: Gerhard z Bolonii (1297 – 1317), i Hervaeus Natalis (1318 – 1323) nadto Jan z Neapolu, także dominikanin.



Jednym z najgłośniejszych mężów ówczesnych jest Roger Bacon, przeciwnik tomistów i skotystów; ci widzieli w Arystotelesie szczyt wiedzy, do jakiej człowiek dojść może własnymi siłami, Roger Bacon zaś powiada: "Gdybym mógł, spaliłbym wszystkie księgi Arystotelesa, gdyż zgłębianie ich przyczynia się do szerzenia błędnych pojęć". Bacon urodził się 1214 w Ilchester w hrabstwie Sommerset, nauki pobierał w Oksfordzie, potem w Paryżu, gdzie otrzymał stopień doktora; około 1240 wstąpił do zakonu franciszkańskiego; 1259 odznaczył się mową, jaką miał w obecności Henryka III; jako naturalista szedł on śladem Gerberta (papieża Sylwestra II † 1183) i współczesnego sobie Alberta Wielkiego; chcąc wzbogacić swoją wiedzę, wyuczył się po grecku, hebrajsku i arabsku. Nie szczędził żadnych ofiar, ilekroć chodziło o nabycie dobrych książek lub o odkrycie prawdy za pomocą doświadczeń. Powiada on, że w przeciągu 20 lat wydał wielkie sumy pieniędzy na doświadczenia przyrodnicze; 1264 dokładnie wykazał, że kalendarz juliański nie zgadza się z rokiem słonecznym. Bacon wpadł pierwszy na pomysł lunet i teleskopów; można, powiada on, tak wyszlifować szkła, że będą powiększały lub zmniejszały przedmiot widziany; za pomocą szkieł takich można czytać na ogromną odległość, liczyć ziarenka piasku i dokładnie obserwować gwiazdy; można by, mówi dalej Bacon, ułożyć takie tablice astronomiczne, w których by dokładnie oznaczone były wszystkie ruchy ciał niebieskich od początku świata. Papież Klemens IV opiekował się Baconem lecz za Mikołaja III Bacon został oskarżony o oddawanie się magii. Dzieła jego zostały zakazane jako zawierające w sobie podejrzaną i niebezpieczną nowostkę religijną. Generał zakonny skazał go na zamknięcie, w którym Bacon spędził dziesięć lat, nie przestając oddawać się pracom naukowym. Papież Mikołaj IV kazał go wypuścić na wolność. Główną pracą Bacona jest *Opus majus*, "Dzieło większe"; *Opus minus*, "Dzieło mniejsze", i *Opus tertium*, "Dzieło trzecie", zawierają w skróceniu spostrzeżenia wyłożone w *Opus majus*. Tu spotykamy dokładną teorię zwierciadeł wklęsłych; autor rozwija naukę o łamaniu się promieni światła i tłumaczy, dlaczego też sama gwiazda zupełnie inaczej nam się wydaje, jeśli się znajduje na naszym horyzoncie lub jeśli stoi w zenicie; objaśnia tęczę, przypływ i odpływ morza, funkcję nerwów wzrokowych, własność szkieł wypukłych i wklęsłych, podaje przepis do przyrządzania prochu strzelniczego, "za pomocą którego można naśladować pioruny i grzmoty, miasta burzyć i wojska wytępieć". Zamiłowany w naukach przyrodniczych, przyznawał Bacon główną wagę doświadczeniu. Ten tylko, podług niego, posiada prawdziwą mądrość, kto przyczynę jakiego zjawiska odkrywa za pomocą doświadczenia, przez które

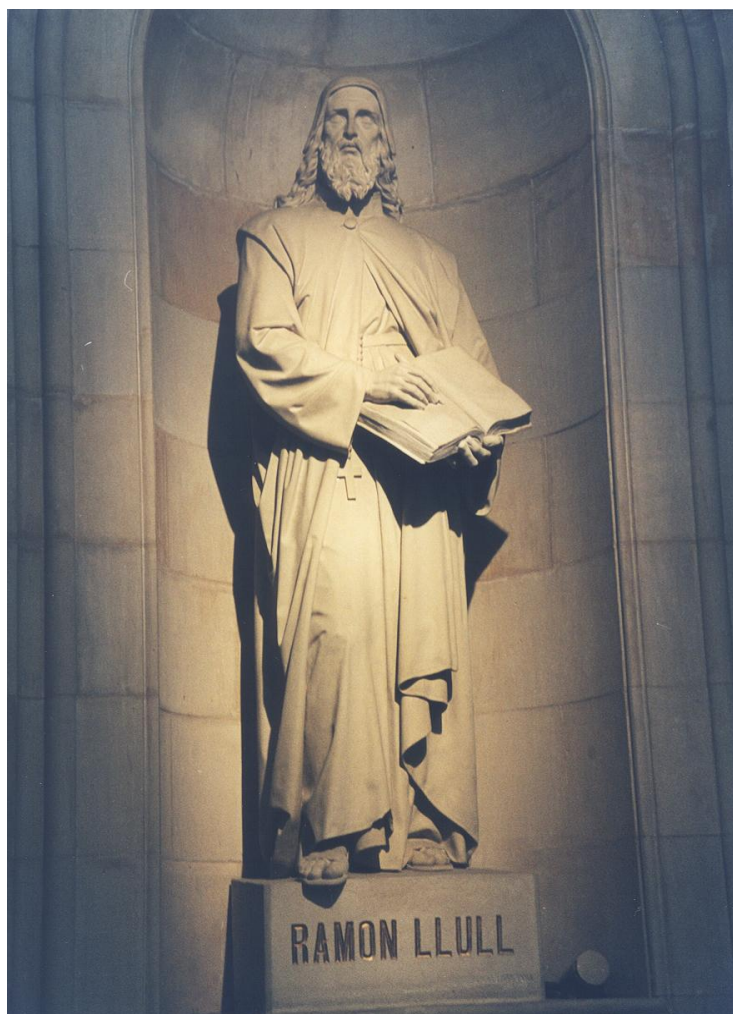
wszakże Bacon rozumie nie tylko zmysłowe ale nadto i wewnętrzne duchowe doświadczenie. Z doświadczenia zmysłowego wyprowadza on nauki przyrodnicze, na wewnętrznym zaś, duchowym doświadczeniu opiera ostatecznie wszystkie nauki wyższe, dotyczące rzeczy nadzmysłowych. Pomimo swej wiedzy przyrodniczej Bacon hołdował astrologii. Z powodu wielkiej uczoności nadano Baconowi nazwę *Doctor mirabilis*.



Obok Tomasza z Akwinu gwiazdą XIII wieku był Bonawentura (Jan Fidanza a podług innych Piotr). Urodził się w Bagnarea w Toskanii 1221; kiedy w czwartym roku życia niebezpiecznie zachorował, matka poleciła go modlitwom św. Franciszka i uczyniła ślub, że syn, jeśli odzyska zdrowie, zostanie franciszkaninem. Dziecko zupełnie wyzdrowiało, Franciszek w uniesieniu proroczym zawołał: *O bona ventura!* co znaczy: wiele dobrego ma przyjść z ciebie. Chłopiec oddany został na wychowanie do klasztoru minorytów i szybko postępował w naukach; obok zdolności umysłowych zdobiły go gorąca pobożność, niewinność i głębokość ducha. Antonin,

arcybiskup florencki, powiada o Bonawenturze: "każda pojęta przezeń prawda była dla niego jakby nową formą modlitwy i pobudką do wysławiania Boga". Dary te odbijają się w jego pismach, które cudowny urok na czytelnika wywierają. "Przez trzydzieści lat, powiada Gerson, zajmowałem się dziełami Bonawentury, często je odczytywałem i rozmyślałem nad nimi, pamiętam nie tylko myśli w nich zawarte ale i wyrazy, lecz ilekroć je jeszcze teraz odczytuję, wydają mi się one czymś nowym, zawsze znajduję w nich nową rozkosz".

Wstąpiwszy 1243 r. do zakonu franciszkanów, Bonawentura, 1253 objął katedrę filozofii w Paryżu, 1256 został generałem zakonu, potem biskupem Albano a 1274 r. kardynałem; jako legat papieski udał się tegoż roku na sobór do Lyonu i tam umarł. Sykstus IV zaliczył go w poczet świętych 1482 a Sykstus V ogłosił go 1587 szóstym Doktorem Kościoła. Bonawentura otrzymał nazwę *Doctor seraphicus*. Jego pisma, obejmujące 17 tomów *in folio*, poświęcone są częścią sprawom zakonu, częścią filozofii i mistyce. Jak Tomasz jest przeważnie scholastykiem, będąc także mistykiem, tak Bonawentura jest głównie mistykiem, będąc także scholastykiem (4).



Do wybitnych osobistości XIII wieku należy Rajmund Lull, współczesny Jakubowi I aragońskiemu; urodził się na wyspie Majorce 1235, wyrósł na dworze króla Jakuba, zasłynął jako rycerz i śpiewak, lecz widząc znikomość rzeczy ludzkich porzucił życie światowe, sprzedał majątek 1266, pieniądze rozdał ubogim i wstąpiwszy do zakonu franciszkańskiego, osiadł w pustelni na szczycie wysokiej góry. Tu spędził 13 lat na rozmyślaniu, oddając się nauce, modlitwie i ćwiczeniom ascetycznym, tu poznał język i literaturę arabską i obmyślił swoją metodę nazwaną *Ars magna* (sztuka wielka), mającą służyć do łatwego nabycia wiedzy a będącej w rzeczy samej tylko logiczno-matematyczną metodą kombinowania pewnych szeregów pojęć i rozwiązywania tym sposobem zagadnień naukowych. Żarliwy obrońca wiary przeciwko awerroistom, zbytnim przecenianiem siły rozumu odnośnie do tajemnic wiary, które wydały mu się dla zupełnego zrozumienia rozumowi dostępne, zbliżył się do stanowiska teozofii gnostycznej (5). W 1287 spotykamy Lulla w Paryżu, gdzie wobec uniwersytetu wyklada swoją *Ars magna*, potem w Montpellier, Genui, w Rzymie; w Tunisie dysputuje z uczonymi o prawdzie nauki chrześcijańskiej i błędności filozofii Awerroesa, wędruje po Cyprze, po Azji, po Algierii, wraca do Paryża i występuje przeciwko doktrynom Awerroesa, znajdującym nawet między chrześcijanami wielu zwolenników; za jego staraniem sobór w Vienne 1311 uchwalił, że mają być zaprowadzone przy uniwersytetach katedry języków arabskiego, hebrajskiego i chaldejskiego; mając 80 lat wieku jeszcze idzie on do Jerozolimy, wędruje po Egipcie i znajduje śmierć w Tunisie, gdzie go lud ukamienował za nauczanie przeciwko Mahometowi. Zwalczając doktrynę Awerroesa a mianowicie jego twierdzenie, że toż samo może być w religii prawdą a w filozofii błędem, Lullus dowodził, że Chrystianizm dlatego jest prawdziwą religią, gdyż uczy tego tylko, co drogą rozumowania okazuje się jako prawda, to jest występował z doktryną po wszystkie czasy potępianą przez Kościół. Gorszono się także jego mistycznymi teoriami, zarażonymi wpływem arabskim; jego stronnicy do XVI wieku głosili, że Stary Zakon pochodzi od Ojca, Nowy od Syna a nauka Lulla od Ducha Świętego.

Lullus jest to rycerz duchowy i zdobywca, zdumiewa jego zapał niestrudzony a nie głębokość jego nauki, pod tym względem stoi on daleko niżej od Alberta Wielkiego, Tomasza i Bonawentury. Ci trzej mężowie są to filary scholastyki, a pomiędzy nimi pierwsze miejsce zajmuje Tomasz, w którym filozofia Wieków Średnich dobiegła swego szczytu. W XIV i XV wieku nie przestano zajmować się kwestiami filozoficznymi, rozwinięto niektóre punkty systematu Tomasza lecz nie zdołano dalej posunąć nauki teologicznej.

Historia powszechna przez F. J. Holzwartha. Przekład polski licznymi uzupełnieniami rozszerzony. Tom IV. *Wiek Średni*. Część druga. *Przewaga Niemiec w Europie w X wieku. Cesarze z domu frankońskiego i Papiestwo. Czasy Wojen Krzyżowych*. Nakładem *Przeglądu Katolickiego*. Warszawa 1882, ss. 707-722. (b)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(*) Stöckl, *Geschichte der Philosophie des Mittelalters*; – Hauréau, *Philosophie scolastique*; – Boutaric, *Vincent de Beauvais et la science de l'antiquité classique*, [w:] "Revue des questions historiques", 1875; – Sighart, *Albertus Magnus, sein Leben und seine Wissenschaft*; – Jourdain, *Geschichte der aristotelischen Schriften im Mittelalter*; – Werner, *Der hl. Thomas von Aquin*; – Jellinek, *Thomas von Aquin in der jüdischen Literatur*; – Braniss, *Geschichte der Philosophie seit Kant*.

(1) O formie scholastycznej Stöckl tak mówi: "Dotąd nauczyciele pisali dzieła swoje, nie ścieśniając się jedną jakąś, stałą formą wykładu. Teraz metoda staje się arystotelesowską. Najpierw stawiane jest pytanie (*quaestio*). Po nim idzie szereg argumentów «za» i «przeciw». Argumenty, o ile to jest możliwe, wyłożone są w formie sylogizmu. Dalej następuje rozwiązanie, które najpierw bywa rozwijane w treści swej i objaśniane a potem uzasadniane w formie sylogistycznej. Zamknięciem jest obalenie argumentów przeciwnych. W ten sposób traktowane jest każde oddzielne pytanie... Metoda, trzymająca się ściśle w granicach pojęcia i rozwijająca się w logicznym związku sylogistycznym była bardzo dogodną do dokładnego określenia i odgraniczenia pojęć, do odróżnienia tkwiących w danym pojęciu momentów, do zupełnego uzasadnienia tezy i do zwycięskiego obalenia antytezy. Metodę tę umiała też scholastyka całkowicie spożytkować. Stąd taka pewność i jasność doktryny scholastycznej... Wprawdzie niekiedy jednostajny wykład bywa nużącym dla czytelnika, lecz względ ten nie może wchodzić do rachuby przy tylu innych pożytkach metody scholastycznej i wobec świetnych rezultatów, jakie z niej osiągnięto. Z drugiej zaś strony jednostajność metody znajdowała złagodzenie w m i s t y c e , która jednocześnie ze scholastyką się rozwijała. Gdyż w mistyce wielcy myśliciele ówczesni nie krępowali się ścisłymi regułami metody; kontemplacja rozwijała się swobodnym biegiem myśli, które z równą swobodą wypowiadała w słowie. Skutkiem tego w mistyce sposób przedstawiania rzeczy był wytworniejszy a polotowi myśli polot stylu odpowiadał; to zaś musiało w dodatni sposób oddziaływać na stylistyczną formę samej scholastyki. Gdyż właśnie najznakomitsi krzewiciele nauki scholastycznej w XIII wieku oddawali się z równą gorliwością badaniom filozoficznym i życiu mistycznemu, pozostawiając obok dzieł ściśle naukowych dzieła, w których złożyli treść swego życia kontemplacyjnego. Jeśli zaś dzielimy słynnych mężów XIII wieku na scholastyków i mistyków, to podział ów do pewnego tylko stopnia jest słusznym, a mianowicie o ile zajmowali się oni przeważnie mistyką lub scholastyką. I właśnie dlatego, że mężowie ci jednoczyli w sobie całe bogactwo życia naukowego i mistycznego, przeto i polot ich mistyczno-kontemplacyjnego języka musiał oddziaływać na ich styl ściśle naukowy, podnosił go i uszlachetniał. Stąd jasne, piękne i płynne przedstawianie kwestyj najbardziej abstrakcyjnych, jakie, na przykład, spotykamy w pismach Tomasza z Akwinu. –

Dopiero po XIII wieku, kiedy scholastycy zaprzestali pielęgnować życie kontemplacyjne a wyłącznie się oddali dociekaniom naukowym, wykład ich staje się martwym i oschłym". – O mistykach Eckharcie, Janie Taulerze, Henryku Seuse itd. zob. w następnym tomie.

(2) Na owe czasy Albert posiadał zadziwiające wiadomości przyrodnicze; z 21 tomów *in folio*, zawierających wszystkie jego prace a wydanych w Lyonie 1651, nauki przyrodzone zajmują 5 tomów. Meyer (w swojej *Geschichte der Botanik*) powiada: "Od Arystotelesa, twórcy botaniki naukowej, do Alberta nauka ta coraz niżej upadała; z Albertem powstała jak feniks z popiołów". Albert kreśli pierwszą opisową florę w Europie, usiłuje odkryć prawa budowy i wzrostu roślin, kładzie podstawy morfologii świata roślinnego, poznaje sen roślin i umie już go należycie wyjaśnić; równie biegłym jest w chemii.

(3) Dzieła św. Tomasza obejmują 17 tomów w wydaniu rzymskim 1570. Pierwsze pięć tomów zawierają komentarze do pism Arystotelesa; po nich idą oryginalne prace filozoficzne i teologiczne a mianowicie: wielki komentarz do sentencji Piotra Lombarda, *Quaestiones disputatae*, *Summa contra gentiles* i *Summa theologiae*, dalej komentarze egzegetyczne do oddzielnych ksiąg Pisma św., *Opuscula* traktujące o rozmaitych przedmiotach filozoficznych i teologicznych, *Compendium theologiae* i komentarz *in librum Boethii de Trinitate*. Z dzieł tych najważniejsze są: *Summa contra gentiles* i *Summa theologiae*. Pierwsza jest apologetyką Chrystianizmu; w niej Tomasz dowodami rozumowymi wykazuje, wobec zarzutów czynionych przez niewiernych i heretyków, prawdę nauki chrześcijańskiej i zbija błędne doktryny pogańskie, arabskie i heretyckie. W *Summie teologicznej* zaś filozoficznie rozwija całe bogactwo treści prawdy chrześcijańskiej.

(4) Głównym dziełem mistycznym Bonawentury jest *Itinerarium mentis ad Deum* (Droga myśli do Boga). Trojakiem okiem, powiada on, otrzymał człowiek od Boga, oko ciała, oko rozumu i oko ducha. Pierwszym ogląda człowiek świat zewnętrzny, drugim dusza widzi siebie samą, trzecim wznosi się ku Bogu i dziełom Bożym, lecz skutkiem grzechu zaciemniło się oko kontemplacji; księga Bonawentury wskazuje więc drogę do przywrócenia mu jego siły pierwotnej, z głęboką znajomością serca przeprowadza nas autor przez wszystkie stany duszy aż do chwili, kiedy ta ujrzy Boga w Jego czystej rzeczywistości, kiedy duch zbliży się do majestatu jedności Bożej, gdzie wyższa ukazuje mu się wiedza, gdzie duch zapala się ogniem przedwiecznej miłości i pogrąża się w morze zachwytu, pozostając wszakże sobą samym; gdyż tym różni się mistyka chrześcijańska od arabskiej, że pierwsza nie wpada w panteistyczne mieszanie się ducha ludzkiego z Bogiem, gdy druga gubi się w panteizmie.

(5) Dlatego też i fakultet teologiczny paryski potępił później niektóre jego pisma, co ponowił następnie Paweł IV papież.

(a) Zdanie poprawiono i uzupełniono; w oryginale z 1882 brzmiało ono: "Urban VIII zaliczył Alberta w poczet błogosławionych 1637". (Przyp. red. *Ultra montes*).

(b) Por. 1) F. J. Holzwarth, *Życie umysłowe w Wiekach Średnich*. a) [Filozofia scholastyczna](#). b) [Scholastyka w IX wieku. Eriugena. Nominaliści i realiści. Anzelm. Abelard. Scholastycy wieku XII](#). c) [Filozofia u Arabów](#). d) [Żydzi](#). e) [Uniwersytety](#).

- 2) Ks. Jan Bareille, a) [Historia św. Tomasza z Akwinu. Wstęp. \[Dążności polityczne, artystyczne, naukowe i religijne trzynastego wieku\]](#). b) [Summa teologii św. Tomasza z Akwinu](#).
- 3) Ks. Antoni Langer SI, a) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia](#). b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów](#).
- 4) Ks. Marian Morawski SI, [Filozofia i jej zadanie](#).
- 5) Bp Franciszek Lisowski, [Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów](#).
- 6) Ks. M. Dietz SI, [Dogmat stworzenia wedle św. Tomasza z Akwinu](#).
- 7) "Przegląd Katolicki", a) [Św. Tomasz z Akwinu i jego nauka](#). b) [Jakie jest według św. Tomasza stanowisko w społeczności, należne przeciwnikom wiary chrześcijańskiej?](#)
- 8) Św. Tomasz z Akwinu OP, Doktor Anielski, a) [Summa filozoficzna \(Contra Gentiles\). – Summa przeciw poganom czyli o prawdziwości Wiary katolickiej przeciwko błędom niewiernych](#). b) [O społeczeństwie i władzy. De regimine principum I, 1-3](#). c) [Modlitwy. Orationes](#).
- 9) P. Constantinus de Schaezler SI, a) [Introductio in S. Theologiam dogmaticam ad mentem D. Thomae Aquinatis](#). b) [Divus Thomas, Doctor Angelicus, contra liberalismum invictus veritatis catholicae assertor. De doctrinae S. Thomae ad extirpandos huius aetatis errores vi et efficacia commentarius in sexto centenario Angelici Praeceptoris](#).
- 10) Divi Thomae Aquinatis, Doctoris Angelici, [totius Summae Theologicae Conclusiones](#).
- 11) Fr. Josephus Calasanctius Card. Vives OFMCap., [Summula Summae Theologicae Angelici Doctoris S. Thomae Aquinatis](#).
- 12) S. Bonaventura OFM, Doctor Ecclesiae, a) [Meditationes Vitae Christi](#). b) [Declaratio terminorum theologorum](#). c) [Breviloquium](#).
- 13) Bp Władysław Krynicki, [Dzieje Kościoła powszechnego](#).
- 14) Ks. Franciszek Kwiatkowski SI, [Filozofia wieczysta w zarysie](#).
- 15) P. Marinus de Boylesve SI, Philosophiae Professor, [Cursus philosophiae complectens logicam, metaphysicam, ethicam. Accedit Compendiosa religionis demonstratio et Historia philosophiae](#).
- (Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))